

P O Ł A G A.



Złujdz jest pięknym, choć smutnym i tęsknym krajem, co tem więcej urok jej podnosi. Podróż końmi po traktach i drogach złujdzkich daje dopiero odczuć wdzięk i poezję tej okolicy. Żłujdz, jak i Litwa wogóle, nęci swoim krajobrazem łagodnym i falistym, o zmiennej i dalekiej perspektywie. Trakt biegnie wśród panoramy. Falistość wywołuje nieustanną zmianę widoków, co chwila nowa otwiera się perspektywa na wzgórze, łąki i lasy, jakaś tęskna melancholia rzuca swoje czary na wsie i kościoły, na ziemię i niebo, tajemniczy, jesienny nastrój całej natury zlewa się z łagodnymi promieniami słońca. Trzeba walczyć z ciąglem pragnieniem zatrzymywania powozu i wchłaniania w siebie rozrzuconych tutaj hojną ręką czarów. To bynajmniej nie przesada. Porównywałem swoje wrażenia z wrażeniami wytrawnych turystów, którzy uważają niektóre części Żłujdzi za jedną z piękniejszych okolic w Europie. Zarliwość religijna widoczna tutaj na każdym kroku. Kraj usiany kościołami i kaplicami, figurami świętych i krzyżami.

Poługa w historyi Żłujdzi odegrała dość

ważną rolę pod względem legendowym, później handlowym i nareszcie leczniczym, jako nadmorskie miejsce kąpielowe.

Jest ona, razem z przyległą górą Birutą, jedną z najstarszych miejscowości historycznych na Litwie i Żmujdzi (po żmujdzku nazywa się Palanga). Stary Wajdelota z „Konrada Wallenroda“ wspomina w swojej opowieści o Połędzie; pod Birutą w. XIII i XIV w. toczyły się krwawe walki z Krzyżakami, w r. 1413 zawarty tu był pokój między nimi a Żmujdzią. Połaga przez długie wieki była jedynym portem, jaki posiadała Litwa i Żmujdz dla zbytu swoich produktów surowych: drzewa, ziarna, lnu, konopi, miodu i t. p. Port ten ostatecznie zburzono w r. 1701 z rozkazu Karola XII, na prośbę kupców z Rygi, współzawodników Połagi w handlu morskim, i później już go nie odbudowano. W naszym stuleciu była tu przez jakiś czas przystań parostatków.

Obecnie niema tu ruin, zwalisk i pamiątek, któreby świadczyły o ubiegłych epokach, i miejsce dawnego portu nie każdy wskazać potrafi. Dodajmy jeszcze, że o dwie mile stąd leży Kretynga, z rozległym kościołem i klasztorem, fundowanym przez Chodkiewiczów, z portretem Karola hetmana i jego małżonki, oraz ich grobami. Zarówno Kretynga, jak Połaga zostają obecnie w posiadaniu Tyszkiewiczów.

Połaga nie jest letnią miejscowością wodną, mieniącą się tłumem liczny i różnobarwnym, o szybkim tempie ruchu zabaw i życia. Cicha i ustronna, ze szczególnym wdziękiem, posiada charakter wsi, i to niewątpliwie, jak dotychczas, stanowi główną jej zaletę, ozdobę i atrakcję. Zdale od miast i kolei, przy samej granicy pruskiej, przyjmuje ona w swoje objęcia „kąpielników“, jak tu nazywają goście letnich, darzy ich czasem i spoczynkiem. Największym zjawiskiem jest morze, ze swoją pracą rytmiczną i regularną, smutne, poważne i zagadkowe, jak charakter Żmujdzina, który nad jego brzegami pędzi swój żywot pobożny, wytrwały i zacięty.

Odpoczynek też jest tu zupełny, nic go nie mąci i nie przerywa, chyba chłodne i przenikliwe wiatry, wiejące podczas najskwarniejszego lata od Bałtyku.

Kto pragnie, aby wytchnienia letniego i obcowania z naturą nie zakłócały mu rozmaite tyranie modnego i nerwowego życia miejskiego, jak



Połaga: Budki kąpielowe nad morzem.

strojne i próżne kobiety, elegancy dandysowie i gogowie, ten nie zobaczy tutaj nadmiaru modnych sukni damskich, zakietów męskich, wachlarzy i monokli, wystaw sklepowych i malowanych twarzy, tego całego szychu i szyku, którym miasto razi nasz wzrok. W Połędzie podczas upalnych miesięcy mogłoby być dobrze ludziom, którzy pragną wzmocnić nerwy i skupić rozstrojoną na bruku miejskim wrażliwość, pograć się w ciszy natury i powadze morza północnego, obcować z myślami i samotnością.

Natura nie jest tutaj wprawdzie bogatą ani wspaniałą, morze nie ma malowniczych brzegów, ale krajobraz posiada swój niepospolity urok. Znajdujemy w Połędzie wielki spokój, swobodę, powietrze tu czyste i zdrowe, morze otwarte i szerokie. Kąpiele tutejsze są dobroczynne w skutkach, o czym wiedzą nie tylko lekarze, lecz i ci, którzy z nich korzystali. Zwłaszcza dzieci słabowite i anemiczne przychodzą po nich szybko do zdrowia, odzyskują siły i wesołość. Słyszałem rodziców, mówiących, że tylko Połędzie zawdzięczają ocalenie i życie swoich dzieci.

Oryginalność i ozdobę Połagi stanowi most, na wiorstę niemal w morze wysunięty, i góra Biruta, o której już była mowa. Przechadzka po moście i widok fal rozbijających się o jego słupy, dostarczają silnego wrażenia, zwłaszcza w czasie silnego wiatru i podniesienia fal, w czasie burzy. Z Biruty otwiera się znów rozległa perspektywa

morza; dostrzedz można przepływające parowce.

Znaczniejsza odległość Połagi kolei zniechęca niektórych kuraczków do udawania się tutaj. Brak komunikacji stanowi istotnie większą wadę Połagi; podróż z Warszawy na Libawę trwa niemal półorej doby, z których około 10-u godzin jedzie się końmi. W tym roku jednak nastąpi pod tym względem pewna reforma; między Prekultn bowiem stacją kolei Libawo-Romeńskiej, a Połagą kursować mają omnibusy i wygodne pojazdy, tak, iż do Libawy dojeżdżać nie będzie potrzeby. Zresztą, kto lubi naturę i widoki, to 10-godzinna jazda po równym i wygodnym trakcie zrażać go zaledwie nie powinna.

Jest zresztą znacznie krótsza podróż przez Prusy do Kłajpedy (Memla) koleją, skąd do Połagi już niespełna trzy mile. Wtedy z Warszawy na miejsce jedzie się dwanaście

godzin.

Połaga jest leczniczą miejscowością (oprócz kąpeli morskich, naturalnych i ciepłych, istnieje tu jeszcze stacja klimatyczna), zdrową, ciepłą i taną, produkty spożywcze posiada w gatunku dobrym; ceny mieszkań niskie, 3 pokoje z kuchnią dostać można za 50—60 rub., nawet niżej. Oczywiście, są i wyższe ceny. Jest także kurhauz z mieszkaniami i pensjonatem.

Jest to także jedyna dzisiaj nadmorska miejscowość kąpielowa, pozostająca w rękach polskich. Posiada wyborne właściwości morza i klimatu, powinna zwycięsko współzawodniczyć z pruskimi kąpielami w Bałtyku, z Gdańskiem, Sobotami, Kołobrzegiem, do których, wobec coraz gorszych stosunków z Prusakami, jeździć nie możemy.

Obecny właściciel Połagi, Feliks hr. Tyszkiewicz, pragnie drogą stopniowego rozwoju podnieść tę miejscowość. Gorliwego i umiejętnego współpracownika znalazł w młodym lekarzu z Warszawy, doktorem Ignacym Świętochowskim, który za celambicyi postawił sobie uczynienie z Połagi atrakcyjnego miejsca dla publiczności polskiej, szukającej kąpeli w Bałtyku. Zarówno zresztą dla chorych i szukających spoczynku, jak i dla turystów, Żmujdz jest krajem bogatym we wdzięk, poezję i tęsknotę, godnym wszelkiej uwagi.

Ł. J.



Połaga: Widok parku.



Połaga: Przystań rybaków.